

**Recenzja rozprawy habilitacyjnej, dorobku twórczego oraz działalności dydaktycznej dr Krzysztofa Bizio, sporządzona w związku z przewodem habilitacyjnym z dziedziny sztuk plastycznych, w dyscyplinie artystycznej: sztuki projektowe, wszczętym przez Radę Wydziału Architektury i Wzornictwa Akademii Sztuk Pięknych w Gdańsku.**

Recenzję tę napisałem w oparciu o przedstawione mi materiały w formie albumów zatytułowanych:

- Autoreferat (1.1)
- Dorobek twórczy z zakresu architektury (1.2)
- Dorobek prac twórczych spoza obszaru architektury (1.3)
- Publikacje i projekty badawcze (1.4)
- Monografia - Kultura i sztuka w procesie rewitalizacji (1.5)
- Dorobek dydaktyczny i organizacyjny (1.6)
- Dyplomy, uprawnienia i potwierdzenie osiągnięć artystycznych (1.7)
- **Dzieło z zakresu sztuki projektowej: Rewitalizacja kamienic czynszowych z przełomu XIX i XX. wieku w Szczecinie (na przykładach kamienic przy ul. Ks. Bogusława X 1-2, Ks. Bogusława X 45, Jagiellońska 93) (2.1)**
- Aneks dzieła - *Fotoplastikon* - Spektakl Teatru Telewizji (2.2)
- Autoreferat - tłumaczenie na język angielski (3.1)
- Wykaz dorobku - tłumaczenie na język angielski (3.2)
- Powyższe materiały w wersji elektronicznej.

Dr Krzysztof Bizio urodził się 29 maja 1970 r. w Zagórzcu. Przez większość życia związany ze Szczecinem, tam właśnie odebrał edukację na poziomie podstawowym, średnim i wyższym. W 1994 r. ukończył studia na Wydziale Budownictwa i Architektury Politechniki Szczecińskiej, ukończył także podyplomowe studia z zakresu filozofii na Uniwersytecie Szczecińskim. Jeszcze jako student podjął pracę na stanowisku asystenta w szczecińskich pracowniach projektowych, w 1997 r. uzyskał samodzielne uprawnienia projektowe, a w roku 2011 uprawnienia Rzecznawcy Budowlanego w zakresie architektury. W 1997 r. założył pracownię Atelier Krzysztof Bizio i Partnerzy, która działa

do dziś, w okresie 1998-2013 jako spółka Atelier Bizio + Legierko. W 1998 r. rozpoczął pracę na stanowisku asystenta w Zakładzie Historii Architektury i Konserwacji Zabytków Politechniki Szczecińskiej równolegle podejmując studia podyplomowe z zakresu konserwacji zabytków architektury na Wydziale Architektury Politechniki Krakowskiej. W roku 2000 w tejże uczelni otworzył przewód doktorski, zakończony obroną w 2003 r. Od roku 2003 pracuje na stanowisku adiunkta na Wydziale Budownictwa i Architektury Politechniki Szczecińskiej (od 2009 Zachodniopomorskiego Uniwersytetu Technologicznego w Szczecinie). Od roku 2010 rozpoczął pracę w Katedrze Architektury Wnętrz w Akademii Sztuki w Szczecinie, w której założeniu brał czynny udział.

## Dorobek twórczy i naukowy

Album 1.2 zatytułowany *Dorobek twórczy z zakresu architektury* prezentuje twórczość projektową Habilitanta od roku 1997. Niespójność dokumentacji wynikająca z braku chronologii w wykazie dorobku - pozycje sprzed doktoratu przemieszane są z dokonaniem z okresu po obronie pracy doktorskiej i nie są w żaden sposób oznaczone – wymusza na recenzencie samodzielne wyławianie ich spośród pozostałych. Projekty te nie powinny być brane pod uwagę przy ocenie dokonań i mogą mieć charakter wyłącznie informacyjny, w związku z tym sortowanie ich w układzie chronologicznym i odpowiednie opisanie nadałoby opracowaniu czytelności. Niejasna jest także ilość opracowanych przez Habilitanta dzieł - w wykazie dorobku wskazanych zostało ich 61 (10 sprzed doktoratu, pozostałe po doktoracie), w autoreferacie Habilitant wspomina o kilkuset. Są to znaczne rozbieżności, a od opracowania przygotowywanego na potrzeby przewodu habilitacyjnego należałoby oczekiwać rzetelności i precyzji. Niedosyt pozostawia także forma graficzna opracowania – duży format albumu wydaje się być zapowiedzią uczyty dla oczu, tymczasem zapoznawanie się z nim przypomina przeglądanie klasera ze znaczkami. Szczególnie w przypadku projektów obiektów o dużej kubaturze (a takie dominują w dorobku Kandydata) i założeń urbanistycznych, nie ułatwia to zadania recenzentowi. Jak na ironię, rozdział *Mała architektura i detale architektoniczne* prezentuje projektowane rozwiązania w większym formacie. Jest to dokumentacja trudna w obsłudze, choćby ze względu na sposób oprawy - kilkakrotnie składałem ją w całość zbierając luźne kartki. Trudno było tego uniknąć, gdyż rozmieszczenie informacji wymuszało ciągłe przerzucanie stron. Występujące w tekście literówki, co prawda nieistotne pod względem merytorycznym, dopełniają jednak wrażenie pewnej niedbałości w przygotowaniu prezentacji.

Sam dorobek obejmuje bogatą paletę projektów i realizacji obiektów architektonicznych opracowywanych przez Autora od 1997 roku. Znajdują się wśród nich obiekty nowo powstałe jak i adaptacje, obiekty użyteczności publicznej i wielorodzinna architektura mieszkaniowa, a także koncepcje urbanistyczne stref przemysłowych oraz projekty urbanistyczne zagospodarowania wnętrz kwartałów w obrębie rewaloryzowanych kamienic.

Przeważającą większość tematów stanowią właśnie wspomniane rewaloryzacje szczecińskich kamienic czynszowych z przełomu XIX i XX w. i to im Habilitant poświęca szczególną uwagę. W dorobku naliczyłem 22 kompleksowe opracowania o takiej tematyce. Przyjęty program funkcjonalny w ogólnych założeniach obejmuje adaptację

poziomów parteru na lokale handlowo-usługowe, pierwsze piętra na biura (z rozbudową tych kondygnacji w głąb kwartału) oraz modyfikację przestrzeni mieszkalnych na pozostałych poziomach (w niektórych przypadkach także z rozbudową), a także adaptację poddaszy. Założeniem jest minimalna ingerencja w będące pod ochroną konserwatorską elewacje frontowe. Zakres opracowania wymienionych projektów obejmuje koncepcję funkcjonalno-przestrzenną według przyjętego programu, zakończoną opracowaniem projektu budowlanego, a w sześciu z nich projektem wykończenia sieni wejściowej z klatką schodową. Prezentowane działania projektowe mają (wg Autora) wskazać drogę odnalezienia właściwych relacji przestrzennych i kulturowych pomiędzy przeszłością i przyszłością. Staram się zrozumieć jak te relacje wg habilitanta powinny wyglądać. Przyglądam się jednej z nielicznych, jeżeli nie jedynej fotografii stanu zastanego elewacji od strony wnętrza kwartału. Podziwiam elegancję bryły z pionowymi rytmami załamania ścian, prostotę rozmieszczenia otworów, jednorodność kolorystyczną. Porównuję ją z proponowanym przez Autora zlepkiem form, kolorystyką przypominającą paczkę wieloowocowych landrynek, i stwierdzam, że propozycje te nie wytrzymują konkurencji z przeszłością. Przeciwnie. Projekt elewacji tylnej kamienicy przy ulicy Krzywoustego 69 przywodzi mi na myśl dialog w stylu starych polskich komedii - *A co zrobimy z gładką tylną elewacją? - Pomalujemy w paski!*. To rozwiązania przypominające czasy zachłyśnięcia się paletą kolorowych tynków, które pojawiły się na naszym rynku w latach 90-tych. Z tych lat właśnie pochodzi budynek mieszkalny przy ul. Lutnianej w Szczecinie, który Habilitant zaprojektował jeszcze przed doktoratem. Jak już wspomniałem, z tego powodu nie podlega on ocenie, jednak jest cennym źródłem informacji. Porównując go z realizacjami późniejszymi, analizując sposób myślenia o bryle i detalu architektonicznym, zadaję sobie pytania: gdzie tu widać rozwój? Gdzie twórczy eksperyment? Gdzie finezja i dbałość o szczegóły? Gdzie w końcu kontekst miejsca, o którym tyle pisze Habilitant? Szukam właściwego słowa określającego tę architekturę i w końcu znalazłem: prawidłowa. Nie jest to określenie zawierające jakikolwiek ładunek emocji pozytywnej czy negatywnej. Po prostu prawidłowa - ot zrobiona. Ze znajomością sztuki budowlanej, sprawnością prowadzenia inwestycji, wiedzą z zakresu mechaniki budowli itp. Może się podobać albo nie. Mnie? Nie. Brakuje jej polotu.

Przegląd dorobku złożonego z wybranych dokonań na polu architektury wieńczy rozdział *Projekty architektury w małych skalach przestrzennych oraz Mała architektura i detal architektoniczny*. W pierwszym z nich Autor zawarł projekty klatek schodowych rewaloryzowanych kamienic, oraz projekt wnętrza biurowca siedziby TBS Szczecin (sprzed doktoratu), niestety tylko opisowo. Prezentacje tych projektów sprowadzają się do rzutów i przekrojów pokazujących wybrany kolor ścian i układ okładziny ceramicznej posadzki i dolnego pasa ściany. Z kolei w ostatnim rozdziale Autor prezentuje fragmenty realizacji zabudowy budynku wielorodzinnego stanowiące w mojej opinii integralną część prezentowanej w poprzednich rozdziałach bryły. Nasuwa się pytanie dlaczego prezentowane są osobno. Habilitant zamieszcza także projekty i realizacje siedziska ogrodowego, osłony komory śmietnikowej - interesującej w formie, ukazującej chyba najodważniejsze podejście Habilitanta do kreacji bryły architektonicznej - rozwiązanie pozytywnie różniące się od poprzednio prezentowanych. Pojawia się także kilka propozycji elementów we wnętrzu: zdjęcia w zbliżeniu półek na fragmentach ściany w łazience, wieszaka w strefie wejściowej, ceglanego przewodu kominowego poddanego renowacji, mozaiki ściiennej oraz barierki schodowej z funkcją przechowywania książek, z, niestety,

sprawiającym wrażenie prowizorycznego, detalem mocowania do podłogi. Mimo, że część tych elementów występuje w jednym wnętrzu, Autor prezentuje je osobno, nie pozwalając ocenić ich wzajemnych relacji względem siebie i otaczającej ich przestrzeni. W dokumentacji znajduje się także dość przygnębiający projekt przysłony ściennej ze sklejki. Przygnębiający nie tylko z uwagi na kontekst otoczenia ale także na siermiężność detalu i mankamenty funkcjonalne zmuszające użytkownika do decydowania, czy woli nie do końca otworzyć kuchnię, czy ograniczyć komunikację.

Prezentowany jest także projekt mebla - stołu z zużytych paneli podłogowych - mający być odzwierciedleniem idei recydingu. Powstała interesująca forma, która jednak poprzez brak opisu budzi wiele pytań: co w tym przypadku oznacza recyding? Jaka szczególna cecha materiału wyjściowego (struktura, konstrukcja, materiał użyty do jego produkcji, specyficzne ukształtowanie krawędzi) została wykorzystana w projekcie, jak wpłynęła na przyjęte rozwiązania? Jaki jest planowany przez Autora stopień przetworzenia tworzywa wyjściowego? Jest to szczególnie istotne pytanie. Niepokoi mnie fakt, że zastosowanie zużytego panelu może użytkownikowi dawać wrażenie jedzenia z podłogi. Brakuje mi w tym rozwiązaniu inwencji w opracowaniu detalu konstrukcji, opartej w tym przypadku na metalowych typowych elementach łączących, dostępnych w marketach budowlanych, sprawiających wrażenie przypadkowo rozmieszczonych, a także na widocznych wkrętach. Uważam za zbyt duży udział dodanych obcych materiałów i, w końcu, brakuje mi w tym rozwiązaniu pomysłu na takie wykorzystanie cech materiału, które uzasadniłoby jego użycie. Można było zastosować zwykłą sklejkę lub inną płytę drewnopochodną. Nie byłoby różnicy. Być może odpowiedni komentarz rozwiałby te wątpliwości, choć wolę sytuację, gdy dzieło broni się samo.

Kolejny tom to *Dorobek prac twórczych spoza obszaru architektury*. Autor ukazuje w nich zbiór dokonań w zakresie dramatu, filmu, telewizji i prozy. Zbiór to imponujący, robi wrażenie i widać, że jest odzwierciedleniem pasji życiowej Habilitanta, jednak jako efekt działalności spoza dziedziny, z której wszczęte zostało postępowanie habilitacyjne, nie może podlegać mojej merytorycznej ocenie, jak również nie może być brany pod uwagę przy ocenie dorobku. Mam tylko jedną uwagę natury ogólnej: do przedstawienia swoich dokonań Habilitant wykorzystuje plakaty teatralne oraz okładki książek. Ich reprodukcja powinna skutkować podaniem ich autorów, co zostało pominięte. Jeżeli ich autorem jest Habilitant, to również wskazana byłaby taka informacja.

Ostatni tom dorobku, *Publikacje i projekty badawcze*, to zbiór wybranych opracowań teoretycznych Habilitanta obejmujących monografię, publikacje i wystąpienia konferencyjne. Część tekstów publikowana była w stworzonym i redagowanym przez Habilitanta czasopiśmie naukowo-dydaktycznym *Przestrzeń i forma*. W artykułach, głównie z zakresu historii i teorii architektury, Autor wykazuje się dużą wiedzą i umiejętnością jej przekazania.

## Dydaktyka

Nie zagłębiając się w szczegóły organizacyjne, wspomnę, że Habilitant prowadzi zajęcia dydaktyczne na Zachodniopomorskim Uniwersytecie Technologicznym w Szczecinie,

kierunek Architektura i urbanistyka oraz Architektura Wnętrz w szczecińskiej Akademii Sztuki, gdzie prowadzi przedmioty: podstawy projektowania, projektowanie architektoniczne oraz projektowanie architektury wnętrz. Dorobek dydaktyczny Habilitanta obejmuje zadania o zróżnicowanej tematyce i stopniu trudności. Na pierwszy rzut oka zauważyć można wyraźnie zróżnicowanie poziomów prac studentów poszczególnych kierunków. Prace studenckie na kierunku architektura prezentują wysoki poziom i kulturę rozwiązań bryły. Robią wrażenie rzetelnością opracowania i kreatywnością w poszukiwaniu formy. Prace studentów architektury wnętrz są słabsze.

Na przedmiocie projektowanie architektoniczne, gdzie mamy do czynienia z rozwiązaniami w założeniach z pogranicza architektury i wnętrza, zdarzają się problemy z właściwym wpisaniem funkcji, gdzie determinacja w budowaniu takiej a nie innej formy powoduje, że funkcja ta na tym cierpi. W niektórych przypadkach powstają dwie niezwiązane ze sobą byty przestrzenne, a relacja między działaniami na zewnątrz i wewnątrz nie jest zrozumiała.

W pracach powstałych na zajęciach projektowania architektury wnętrz, przedstawione rozwiązania przywodzą na myśl bardziej meblowanie i dekorowanie zastanej przestrzeni. Wynika to prawdopodobnie z niewielkich doświadczeń Habilitanta w tym obszarze, a przynajmniej taki wniosek można wysnuć na podstawie jego dokumentacji dorobku projektowego.

Jego zamiłowanie do prowadzenia działań interdyscyplinarnych znajduje odzwierciedlenie w programie dydaktycznym, szczególnie w ćwiczeniach o charakterze klauzurowym, poruszających zagadnienia niezwykle szeroko potraktowanej ergonomii oraz metod podziału przestrzeni. Na pierwszy rzut oka interesujące i zasadne, po głębszej analizie złożoności opracowywanych zagadnień - nieco powierzchownie potraktowane.

Przykładowe ćwiczenie, tym razem z obszaru wzornictwa przemysłowego, polegające na opracowaniu projektu rękojeści noża, bez określonych założeń funkcjonalnych traci sens. Do czego służy projektowany nóż? Jaka jest długość i kształt ostrza? Jak łączy się jedno z drugim? Czy rozpatrywanie obu elementów bez wzajemnego powiązania nie prowadzi do rozwiązań archaicznych? Czyż polem do rozważań nie jest tu właśnie wzajemna relacja poszczególnych elementów na ich styku, czy właśnie ten styk, bądź jego brak, przy założeniu formowania jednorodnego materiałowo elementu, nie jest pretekstem prowokującym kreatywne działanie? Czy w końcu funkcja w powiązaniu z ergonomią chwytu nie determinuje ostatecznej formy elementu? Jest to zagadnienie, które może być zadaniem semestralnym dla studentów wzornictwa przemysłowego. Może wręcz stanowić temat dyplomowy. Czy rozpatrywanie go w tak wycinkowej formie jest uzasadnione?

Podstawy projektowania, projektowanie architektoniczne, projektowanie architektury wnętrz, ćwiczenia z zakresu wzornictwa itd. - wachlarz działań na pierwszy rzut oka imponujący, po bliższym zapoznaniu wydaje się zbyt ciężki do udźwignięcia, co skutkuje nie zawsze wystarczająco głęboką analizą zadanych tematów.

## Praca habilitacyjna

Jako dzieło autorskie stanowiące pracę habilitacyjną Kandydat przedstawia projekt trzech kamienic - przy ul. Ks. Bogusława X 1-2, Ks. Bogusława X 45, Jagiellońska 93. Założenia

projektowe i rozwiązania są takie same jak w przypadku kamienic przedstawionych w dorobku Autora. Jak sam pisze, są najbardziej reprezentatywnymi przykładami podejmowanych działań. W zaistniałej sytuacji mój komentarz dotyczący dorobku w zakresie architektury odnosi się również do nich. Bardziej szczegółowe przedstawienie projektów pozwala na głębszą analizę przemyśleń Autora i jego metod pracy. Kontekst otoczenia, przedstawiony na trójwymiarowych ideogramach budowy formy, odnosi się wyłącznie do kubatury i, sądząc po efektach realizacyjnych, wyłącznie w tym aspekcie jest analizowany. Niestety duch miejsca ulatuje. Wspomniane ideogramy sprawiają wrażenie stworzonych post factum na potrzeby prezentacji. Kamienica przy ul. Ks. Bolesława X 45 nie uwzględnia projektowanej przez Habilitanta bryły kolejnej kamienicy, co podważa sens przedstawionego ideogramu.

Już na rzutach szczegółowych można zauważyć szereg niefunkcjonalnych rozwiązań aranżacji wnętrz, zarówno biurowych jak i mieszkalnych - czy to biurko umieszczone w kącie, zmuszające użytkownika do siedzenia tyłem do światła, czy też stół z krzesłami w pomieszczeniu o wymiarach nie pozostawiających przejścia wokół, salon będący niemal w całości komunikacją - to kilka przykładów.

Mankamenty funkcjonalne dają się zauważyć także w szkicowo opracowanych przestrzennych schematach aranżacji przykładowych mieszkań. Kuchenny blat roboczy składający się, po odliczeniu urządzeń, z dwóch sześćdziesięciocentymetrowych odcinków w mieszkaniu o powierzchni 60m<sup>2</sup>, czy też półka nad miejscami siedzącymi przy stole w jadalni, uniemożliwiająca wygodne zajęcie miejsca, to najbardziej reprezentatywne przykłady. Podobne dysfunkcje można było zaobserwować w pracach studenckich. Chętnie zobaczyłbym tego typu schematy dla mieszkań M4 i M5 przy Ks. Bogusława 1-2, znacznie trudniejszych aranżacyjnie od wybranych przez Autora.

Habilitant prezentuje również zaprojektowane przez siebie wnętrza klatek schodowych i biura nieruchomości. Posłużę się przykładem klatki schodowej w budynku przy ul. Bogusława X 45. Brak dokumentacji stanu zastanego tego wnętrza nie pozwala w pełni określić ingerencji projektanta w zastaną przestrzeń. Zastosowane przez niego zabiegi formalne, zestawienia materiałów, wprowadzone podziały kolorów i pasów luster, w zestawieniu z (prawdopodobnie) zastanymi kapitelami pilastrów, dały efekt przeładowania. Nasuwa się pytanie jak proponowane działania mają się do zalecanej przez Habilitanta w takich sytuacjach powściągliwości. Oglądając zdjęcie fragmentu elewacji z bramą wejściową, zastanawiam się, czy Autor brał pod uwagę sytuację, w której po zmroku, elementy zaprojektowane przez niego, w sztucznie oświetlonej sieni kamienicy, będą stanowiły tło dla rozrzeźbionej, pełnej podziałów elewacji budynku. W biurze nieruchomości natomiast, mam wrażenie nie do końca trafnie dobranych elementów wyposażenia i oświetlenia, które swoją formą i gabarytami wpisują się jakby przypadkiem w przeznaczone dla nich przestrzenie.

Niektóre rozwiązania w zakresie rozmieszczenia funkcji również budzą wątpliwości. Toaleta dostępna jest z przestrzeni pomieszczenia socjalnego, do którego dostajemy się przez salę konferencyjną, co może w niektórych sytuacjach uniemożliwiać korzystanie z niej. Mam wrażenie, że pewne problemy pojawiły się już na etapie realizacji, bo układ komunikacji na zdjęciach dokumentujących zrealizowane wnętrza różni się od projektowanego.

Ogół uwag, które mam do tej pracy powoduje, że nie lokuję jej wysoko w rankingu jej podobnych.

Habilitant do opracowania dołącza aneks w formie nagrania spektaklu, którego akcja osadzona jest w szczecińskiej kamienicy czynszowej. Jako dzieło spoza dyscypliny, którą reprezentuję i nie powinno być poddawane mojej ocenie, i ja także nie czuję się w tej dziedzinie kompetentny. Mogę tylko stwierdzić, że ten obszar działalności habilitanta uważam za interesujący. Autor deklaruje, że w scenariuszu zawarł szczegółowe wytyczne dotyczące scenografii, której autorem jednak jest pani Katarzyna Sobańska. Nasuwa się pytanie na ile możemy ją uznać za kreację Habilitanta. Czy inwestor ustalający wytyczne do zamawianego projektu architektonicznego także jest jego autorem lub współautorem? Dobrze byłoby określić i udokumentować rzeczywisty udział Kandydata w tworzeniu scenografii do tego spektaklu.

Zastanawiam się nad zasadnością tytułu dzieła habilitacyjnego: *Rewitalizacje kamienic czynszowych z przełomu XIX i XX wieku w Szczecinie (na przykładach kamienic przy ul. Ks. Bogusława X 1-2, Ks. Bogusława X 45, Jagiellońska 93)*. Cytując prof. Krzysztofa Skalskiego (UJ), architekta: "rewitalizacja to kompleksowy program remontów, modernizacji zabudowy i przestrzeni publicznych, rewaloryzacji zabytków na wybranym obszarze, najczęściej dawnej dzielnicy miasta, w powiązaniu z rozwojem gospodarczym i społecznym. Rewitalizacja to połączenie działań technicznych - jak np. remonty - z programami ożywienia gospodarczego i działaniem na rzecz rozwiązania problemów społecznych, występujących na tych obszarach: bezrobocie, przestępczość, brak równowagi demograficznej. Niewłaściwym jest więc mówić o »rewitalizacji« jednego budynku, czy »rewitalizacji« placu miejskiego...". Idąc tym tropem podjęte problemy i przedstawione rozwiązania mogą stanowić jeden z elementów działań rewitalizacyjnych, lecz same w sobie zasługują na miano rewaloryzacji, modernizacji, adaptacji czy rozbudowy. Mamy więc tu do czynienia z terminem użytym nieco na wyrost, tym bardziej, że w dokumentacji dorobku te same opracowania wykazane są właśnie jako rewaloryzacje. Tych pojęć nie stosuje się zamiennie.

Podobne zagadnienia poruszał Habilitant w swojej rozprawie doktorskiej, o której wspomina w Autoreferacie: "w roku 2000 na Wydziale Architektury Politechniki Krakowskiej otwarty został przewód doktorski, który zakończyłem w roku 2003 broniąc pracę pt. *Rewaloryzacja wielorodzinnej czynszowej zabudowy mieszkaniowej z drugiej połowy XIX wieku (w oparciu o wybrane przykłady)* [...] Praca ta stanowiła podsumowanie moich zainteresowań teoretycznych związanych z problematyką rewitalizacji zabudowy czynszowej. Dokonałem w niej analizy genezy powstania zabudowy czynszowej, omówiłem problematykę prawną i aspekty techniczne rewitalizacji oraz przeprowadziłem analizę rozwiązań teoretycznych i praktycznych stosowanych współcześnie w procesach rewitalizacji zabudowy czynszowej."

Pokrewieństwo poruszanych problemów spowodowało mnie do zapoznania się z tym opracowaniem. Wspomniany doktorat to rzetelna analiza poparta wieloma przykładami, w tym także szczecińskich kamienic czynszowych, w wyczerpujący sposób przedstawiająca zagadnienie. Dzieło habilitacyjne w mojej ocenie stanowi poszerzenie palety praktycznych przykładów popierających tezy stawiane w doktoracie. Przy okazji zauważyłem zgodność niektórych fragmentów tekstu w obu pracach – nie analizowałem tego zbyt szczegółowo - chodzi konkretnie o kilka akapitów w rozdziale 2.2 w pracy

habilitacyjnej zaczerpniętych z rozdziału 2.1 w pracy doktorskiej. Niestety niewykazanie ich w pracy habilitacyjnej jako cytaty nosi znamiona autoplagiatu.

## Podsumowanie

Godna pochwały interdyscyplinarność działań Habilitanta nasuwa jednak pytanie: dlaczego Habilitant stara się uzyskać kolejny stopień naukowy w dziedzinie najskromniej reprezentowanej w jego dorobku? Mnogość dokonań z zakresu architektury i urbanistyki miażdży ilością, próby mierzenia się z kreacją plastyczną. Także dorobek literacki w godnym podziwu stopniu go przewyższa. Wiele wyjaśnia przedstawiony przez Habilitanta opis (przykładowo rozdział 4.2.4 pracy habilitacyjnej zatytułowany *Architektura wewnątrz*): "Projektowane rozwiązania wewnątrz oparte zostały o symbiotyczny związek historycznej części budynku i nowego rozbudowywanego fragmentu. Część istniejąca posiadała dwu i trzytraktowy układ przestrzenny, który został zachowany. Nowa część zaprojektowana została jako jednoprzestrzenna. Pozwoliło to na wprowadzenie dużych płaszczyzn szklanych oraz loggii w części tylnej. Szczególnym elementem rozwiązań wewnątrz stała się ostatnia kondygnacja budynku, wykorzystująca krzywoliniową geometrię dachu". Tyle. Pozwoliłem sobie zacytować ten opis w całości, żeby pokazać sposób myślenia Habilitanta. Prawdziwa kreacja plastyczna zaczyna się dopiero w miejscu, w którym On ją, we własnym przekonaniu skończył. Dla mnie opis ten stanowi założenia do koncepcji architektonicznej rozbudowy obiektu połączonej z adaptacją poddasza, a nie architektury wewnątrz.

Łączenie i przenikanie dyscyplin ma sens w momencie, gdy mamy do czynienia z rzeczywistym poszukiwaniem związków między nimi, a nie w sytuacji zastępowania jednej przez drugą. W przedstawionych zarówno w dorobku jak i w pracy habilitacyjnej rozwiązaniach projektowych nie widać kreatywnego podejścia w zakresie formowania bryły, kształtowania przestrzeni, dostosowania do zakładanej funkcji, poszukiwań relacji między realizacją programu funkcjonalnego a kształtowaniem formy oraz kreacją charakteru i nastroju poprzez bogatą przeciwieństwo, dostępną paletę odpowiednio dobranych środków plastycznych.

Praca habilitacyjna powinna wносить znaczący wkład w rozwój dyscypliny. Stwierdzam, że w tym przypadku nie zostały spełnione odpowiednie wymagania ustawy i odmawiam poparcia wniosku o nadanie stopnia doktora habilitowanego w dziedzinie sztuki plastyczne, w dyscyplinie sztuki projektowe.

